Kuryer Poznański.

No. 122. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 1 czerwca 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Masse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 1 czerwca.

Zdaje się potwierdzać wiadomość, że rokowania względem uregulowania granic pogranicznych dyecezyi pomiędzy Francyą a Niemcami doprowadzone zostały do skutku. Międzynarodowa komisya, zebrana w Paryżu, zgodziła się pod względem przydzielenia parafii, odjętych dyecezyi Biskupa w Nancy, częścią do biskupiéj stolicy w Strasburgu, częścią do dyecezyi metzenskiéj. Prawomocność ugody téj zależy jednak, jak się samo przez się rozumie, jeszcze od potwierdzenia Stolicy apostolskiéj.

Londyński Times podał w czasie jeszcze pobytu cara Aleksandra w Londynie wiadomość o przemowie mocarza tego, nader pokojowemi natchnionéj uczuciami, do zebranego u niego ciała dyplomatycznego. Wiadomość tę powtórzyły skwapliwie wszystkie niemal zagraniczne dzienniki, łącząc z tém obszerne a nader głębokie wywody o pomyślnych ztąd wróżbach dla pokoju europejskiego. Teraz pokazuje się, że całe owe przemówienie wyrodziło się jedynie w głowie któregoś z wstępnych artykularzy Times'owych, a półurzędowa wiedeńska Abendpost dowodzi w korespondencyi otrzymanéj z Londynu, iż takie przemawianie do ciała dyplomatycznego ze strony monarchy będącego w odwiedzinach na obcéj ziemi, wcale nie jest w zwyczaju, że téż i car Aleksander w obecnym razie zwyczaju tego nie naruszył, odzywał się owszém jedynie do niektórych przedstawicieli obcych mocarstw z osobna, mianowicie zaś z wielką uprzejmością do ambasadora Wysokiéj Porty, Mussurus baszy.

Półurzędowa francuska prasa odpowiada na artykuł Nordd. Allg. Ztg, w którym organ ten ks. Bismarcka podejrzywa Francyą o zamiary naruszenia na przypadek wojny z Niemcami neutralności kraiku belgijskiego, że przedewszystkiem jak na teraz, mowy wcale być nie może o jakiém starciu wojenném pomiędzy Francyą a Niemiecką rzeszą, zwłaszcza, że Francya obecnie pragnie jedynie spokoju, tyle jéj potrzebnego do rozwoju wewnętrznego; prócz tego zaś po upadku cesarstwa żaden Francuz, poważnie rzeczy biorący, nie myśli o naruszaniu neutralności Belgii, owszém uważa niepodległość kraju tego za najpierwszą zasadę polityki europejskiéj.

Podczas, kiedy prasa francuzka w ten sposób prostuje podstępnie przez dziennikarstwo niemieckie rozgłaszane podejrzenia co do zamiarów Francyi na zewnątrz, zbudził się z gnuśnéj dotychczasowéj bezczynności pod względem polityki wewnętrznéj marszałek-prezydent Mac Mahon i oświadczył wobec członków nowego gabinetu, iż od obecnéj chwili, kiedy odpowiedzialność jego stała się większą, postanowił osobiście prezydować na każdéj radzie ministrów i przestrzegać lepiéj karności. I w saméj rzeczy nigdy téż potrzebniejszém nie było pochwycenie w silne dłonie cugli rządu, niż w obecnéj chwili, kiedy członkowie gabinetu, zaledwie z wielką trudnością złożonego, już pomiędzy sobą swary toczą. Książę Decazes mianowicie nie może się zgodzić z ministrem dla spraw wewnętrznych, panem Fourtou i dopomina się od niego koniecznie złożenia z urzędu prefekta departamentu Calvados, z powodu, że objawia pewne sympatye bonapartystowskie.

Wiadomość podana przed kilku dniami przez telegraf o zadowoleniu serbskiego księcia Milana z odniesionych z podróży do Carogrodu skutków nie potwierdza się bynajmniéj. Późniejsze wiadomości, podane do dzienników, mianowicie wiedeńskich, utrzymują owszem, że podróż owa chybiła całkiem celu. Upieranie się Wysokiéj Porty przy zatrzymaniu lichéj forteczki Małego Zwornika, na którém jéj właściwie bardzo mało tylko zależeć może, drażni w wysokim stopniu ludność serbską, a drażliwości téj bynajmniéj nie zagłodzi zaznajomienie się z treścią wyniosłego odezwania się sułtana do księcia Milana, w któréj pomiędzy innemi zwrócił uwagę wazala swego na to, że opinia publiczna w Serbii, domagająca się odzyskania Zwornika, reprezentowana jest przez milion zaledwie ludności, podczas kiedy za opinią, sprzeciwiającą się wydaniu tej fortecy, stoi 35 milionów Turków.

W przeszły piątek umarł w Rzymie, tknięty paraliżem, kardynał Mariano Falcinelli-Antonai, przed pięciu dopiero miesiącami purpurą ozdobiony. Na świat przyszedł on w Assyżu w roku 1806 i doszedłszy do lat wstąpił do zakonu Benedyktynów w kongregacyi Monte Cassino. W r. 1853 został biskupem w Forli, a w r. 1857 arcybiskupem ateńskim in part. inf. Posłano go wtedy jako nuncyusza do Brazylii, zkąd wrócił w roku 1863 i zaraz został po kardynale de Luca nuncyuszem w Wiedniu. Godność tę piastował aż do ostatnich czasów i dopiero przed kilku tygodniami przybył do Rzymu, aby z rąk Ojca św. pierścień kardynalski otrzymać. W Rzymie mieszkał w klasztorze benedyktyńskim św. Kalixta obok bazyliki Najświętszéj Panny watykańskiéj. Kardynał Falcinelli jest 102 na liście kardynałów, zmarłych za dzisiejszego Papieża, a drugim zmarłym z ostatniéj grudniowéj promocyi. Do grobu poprzedził go zakonnik, równie jak on, kardynał Tarquini, Jezuita.

Mowa p. Thiersa, a któréj wspomniał nasz korespondent paryzki z wielkém uznaniem i o któréj podaliśmy i sami bliższą wiadomość, budzi w Dzienniku ogromne uniesienie. Poświęca on jéj osobny artykuł, w którym marszałka Mac-Mahon zowie „niedołężnikiem,“ hrabiemu de Chambord także „niedołężność“ zarzuca, z kwitkiem puszcza Orleanów, z Bonapartyzmem rozprawia się na krótkiém toporzysku i w końcu zaręcza, że tylko Rzeczpospolita konserwatywna jest podobną i konieczną zarazem.

Oczywiście wolno Dziennikowi takie z wypadków bieżących wyciągać wnioski i takie żywić przekonania.

Dziennik jednakże nie poprzestaje na tém i, daléj sięgając, pisze:

Z pretensyami i próbami żywiołów monarchicznych we Francyi dzieje się jak z wszelkiemi stworzeniami ziemi, którymby przyszła fantazya dzieci wzlatywać ku innym ciałom niebieskim. Po wszystkich balonowych czy niebalonowych próbach ulegają ostatecznie atrakcyi matki-ziemi, spadając na nią bądź to z całemi, bądź z połamanemi żebrami. Podobnie dzieje się z wszelkiemi wysiłkami żywiołów monarchicznych we Francyi. Ostatecznie ulegają atrakcyi zachowawczéj rzeczypospolitéj, będącéj nie wynikiem jakiéjś gwałtownéj rewolucyi, ani zwycięztwem doktryny, lecz naturalnym wypływem konieczności, a cała wyższość Thiersa, powtarzamy, leży nie w czém inném jak w kolumbowem zrozumieniu i twierdzeniu téj dotykalnéj prawdy. Cóż ztąd dla nas, dla nas Polaków za sens moralny? Bardzo skromny, ale z pewnością niezbyteczny. Otóż chcielibyśmy, aby ta oczywista, dotykalna prawda stała się nareszcie podobną prawdą dla naszéj publicystyki i dla naszego społeczeństwa, aby przyznano nareszcie fakt téj oczywistości, nie dającéj się zaprzeczyć, aby w imię doktryny, nie wartéj obrony i podtrzymywania, przestano, jak to niektórzy czynią, bałamucić naszę publiczność i twierdzić, że zachowawcza rzeczpospolita Thiersa we Francyi to wstęp i początek czerwonéj rzeczypospolitéj Gambetty, i że po pochyłości czerwonéj rzeczypospolitéj naturalne stoczenie się w przepaść piekła komuny paryzkiéj. Raz już dać należy za wygraną podobnie powtarzającym się kołowrotkowo frazesom i nareszcie przypomnieć sobie, że pogromcą komuny nie był schowany w ciasne kąty doktryneryzm monarchiczny, lecz była nim zachowawcza rzeczpospolita Thiersa.

To, co dla Dziennika jest dotykalną i oczywistą prawdą, nam wydaje się utopią i upornem złudzeniem. Pan Thiers twierdzi i jako człowiek wymowny pięknie barwi swoje twierdzenie, lecz słowa jego pozostaną słowami.

Francya ani razu niepokazała skłonności do konserwatywnéj rzeczypospolitéj, co więcéj, wtedy właśnie, kiedy p. Thiers krzątał się najgorliwiéj około jéj zaprowadzenia, wyborcy raz po raz przysyłali do Izby radykałów. W żywéj jeszcze pamięci wszyscy mieć muszą porażkę p. de Remusat i tryumf panów Barodet i Ranc, który powodował upadek nadto pana Thiersa.

Fakta zawsze najdotkliwiéj przemawiają. Co do nas, widzimy we Francyi tylko trzy wielkie stronnictwa: monarchiczne, bonarpartystowskie i radykalne i, uznając na dzisiaj niemoc żywiołów, iście zachowawczych, obawiamy się, że rychło zwycięstwo wpadnie w ręce pana Gambetty, i że trzeba będzie przejść przez bardzo ciężkie próby, zanim na jakąś lepszą przyszłość zaświta.

Dziś zewsząd popychają do rozwiązania zgromadzenia narodowego. Jeśli to nastąpi, przekonani jesteśmy, że wzmocni się skrajna lewica, że bonapartyści z drobnéj frakcyi wzrosną do silnego zastępu, a że wszystkie inne odcienia zostaną zdziesiątkowane.

Najlepszy sens moralny widzieć rzeczy jak są i nie wmawiać w siebie, ani w drugich tego, czego się pragnie. Bądźmy cierpliwi, przyszłość pokaże kto miał słuszność. Bodajby ta przyszłość dała rychłe zwycięztwo żywiołom, zdolnym odrodzić Francyą i przywrócić jéj wielkie stanowisko, jakie tak długo w Europie na korzyść prawdziwéj oświaty i prawdziwéj wolności zajmowała.

Z dzienników zagranicznych dowiadujemy się o następującym liście Biskupów angielskich do naszego Arcypasterza:

Biskupi Angii, zebrani razem w czasie świąt wielkanocnych, przesyłają pozdrowienie Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu.

Słuszna jest Najdroższy Bracie, iżbyśmy złożyli cześć osobie Twojéj za to, żeś wyznał Pana Jezusa wobec ludzi i wobec aniołów. Przeto z głębi serca winszujemy Ci niezłomnéj Twojéj w obec nieprzyjaciół Kościoła stałości. Przeciw Tobie to, który jesteś głową i pasterzem katolickiéj Polski, obróciły się wszystkie podstępy, wszystkie zuchwalstwa i gwałt wszelaki tajnych i otwartych zamachów. Ty, pierwszy za swobodę Kościoła do więzienia wtrącony, dostąpiłeś téj chwały, żeś jest policzon między wyznawców polskich.

Bądź dobréj myśli, Przewielebny i Najmilszy Bracie! „Non relinquet Dominus virgam peccatorum super sortem justorum.“ Znoś mężnie wzgardy i groźby tak, jak dotąd znosisz, prawy spadkobierco św. Wojciecha. Cóż dziwne o, że nastają na Ciebie ci wszyscy, którzy wyrzekają się Chrystusa Pana słowem i uczynkami, na Ciebie, co Najświętsze Serce Zbawiciela najczulszą czcząc miłością, dołożyłeś gorącego starania, aby wszyscy Twoi Polacy cześć Mu swoję okazywali? Niepodobna, aby Ci zabrakło pociechy, niepodobna, abyś nie odniósł zwycie

---

Kuryer krakowski.

O wiosno! wszystkie inwokacye poetyczne zamieniają się w skargi i utyskiwania, bo ta czarodziejka dobiega do swojéj mety, już maj na schyłku, a dotąd mamy zieloną wprawdzie lecz zimę.

Stracona przeto bezpowrotnie ta pora budzącéj się natury, nadziei, miłości, marzenia. Jednę tylko może korzyść wyciągnąć mogą letnie panny z tego figla przyrody zadającéj kłam kalendarzowi, że w rachubie przeżytych już wiosen sumiennie opuścić mogą wiosnę tegoroczną, jeśli jeszcze zwykły liczyć według téj pory wiek przeżyty, jak Szmigalińska Marta w komedyi „Pierwsza lepsza,“ gdy mówi: „30 wówczas liczyłam wiosnę“—„o długaż to była wiosna.“

To téż taką podstarzałą dziewicę przypomina tegoroczna wiosna, już niejeden zmarszczek pokrywa czoło, już kibić traci swoję wiotkość, płeć puch młodości, a niejeden siwy włos niedyskretnie wyrasta a tu jeszcze świeżość dziewiczych uczuć niczém niezmącona wzbiera potokiem pragnienia miłości..... Podobnie maj tegoroczny już poczerniał te świeże odcienia zieloności, już minęła epoka fijołków, słowik jeszcze nie zaczął swéj pieśni a już niebawem pora jego minie, już niejeden liść zżółkły od słoty i mrozu a niebo nawet, gdy się rozpogodzi, nie ma tych jasnych, promiennych połysków wiosennych. O długaż to była wiosna, wiosna bez znaczenia, bez miłości, bez nadziei, odpowiadająca tylko swém zimnem usposobieniom dzisiejszéj młodéj generacyi.

Lecz dość już téj elegii, bo gotowe czytelniczki posądzić, że piszący nie pierwszą cieszy się młodością, bo marudzi zwyczajnie jak stary.

Otóż na przekor powiem im, że niezrażony zimnem i słotą puściłem się w okolice Krakowa, aby szukać téj zguby, szukać zatraconéj wiosny, aby się przekonać, czy rzeczywiście kalendarz się nieomylił. Zielone Świątki, więc wszyscy wyruszają na Bielany. Mijają się dorożki, pojazdy, wozy i jezdzcy — na uroczéj dolinie poniżéj klasztoru jak corocznie mnóstwo szałasów i budek, kilkadziesiąt chuśtawek unosi się w powietrzu, unosząc w górę różnopłciowe i różnobarwne figury; tam żołnierz z swą towarzyszką, tu jakaś gruba jejmość, ówdzie dwóch obdartych chłopaków, ale z dobrą miną istne uliczniki krakowskie, tu znów krakowiak w białéj sukmanie i z gęstym pióropuszem z pawiego ogona przy czerwonéj czapce — a wszystko to unosi się w powietrzu, jakby w jakiéjś fantastycznéj powieści Hoffmana stado powietrznych latawców.

Rzeczywiście nic oryginalniejszego i nic bardziéj malowniczego nad to święto ludowe, obchodzone corocznie w dzień Zesłania Ducha św. na Bielanach.

Jest w tém coś prażnika i coś balu wiejskiego. Rzecz dziwna, że dotąd żaden z akwarelistów nie pokusił się oddać tego obrazu. Urok tego wrażenia podnosi jeszcze kontrast, jaki się tu napotyka.

Na dolinie panuje dziwna wesołość, ochoczość, swoboda, w prześlicznych ramach pejsażu ujęty obraz pełen ruchu, życia, rozmaitości. A tam za murem klasztor ascetycznéj reguły, i znów wszystko miejscowość jak i budowla marmurowego Kościoła, ciche domki zakonników i ogródki bukszpanem wysadzane, szumiący las w około, daleki widok z urwiska skały wszystko poważne, smętne, do kontemplacyi uspasabiające, to téż snują się tu milczące postacie zakonników w białych habitach, jakby posągi z białego marmuru poważnie się posuwające.

Mój Boże, co téż ludziom szkodzą te zakony, kiedy wszelki tryb życia dziś dozwolony, kiedy najbardziéj niemoralne instytucye tolerowane, kiedy wolno żyć każdemu jak się mu tylko żywnie podoba, dla czegóż zawadzają ci ludzie, którzy właśnie uciekają od świata i w zaciszach modlą się za jego zgorszenia!

Taką uwagę rzucił ktoś przechodzący, lecz nie została ona bez odpowiedzi. Odparła ją pewna znana z dowcipu dama uwagą, że najniebezpieczniejszym ze wszystkich spisków jest spisek z Panem Bogiem, jaki prowadzą ci bogomódlcy, bo któż zdoła skontrolować, co oni tam knują przeciw państwu, giełdzie i nowożytnéj cywilizacyi.

Ktoś inny dodał: fałszem jest, aby XIX wiek nie oceniał życia kontemplacyjnego i ascetycznego. Tylko z biegiem czasu wszystko zmienia formy. Trzeba dziś znosić klasztory, aby pomnożyć kryminały. Czyliż ci przymusowi samotnicy, co po różnego rodzaju krachach, krydach, sprzeniewierzeniach, nie rozmyślają o marnościach rzeczy tego świata, a mają przecież większe pod tym względem doświadczenia, niż ci zakonnicy, co nie grali na giełdzie, ani nie zaznali użycia wszelkiego rodzaju za cudze pieniądze.

Kiedy już z klasztoru zboczyliśmy do kryminału, jednéj z najpopularniejszych dziś instytucyi, bo po za jego kratami szukają powieściopisarze swych bohaterów, przytoczyć winniśmy zwrotkę zgrabnéj satyrycznéj piosenki, która kursuje po Krakowie z powodu częstych w ostatnich czasach defraudacyi. Piosenka, wyliczając cnoty i zasługi oskarżonych o sprzeniewierzenie się lub naruszenie cudzéj własności, kończy każda strofkę: „kiedy kradną uczciwi, cóż będą robić złodzieje!“

Kraków stopniowo się wyludnia, choć tego roku spóźniona wiosna przedłużyła sezon nasz towarzyski. Szereg odczytów, od jakiegoś czasu przerwany, ma być w tych dniach uroczyście zamknięty prelekcyą profesora Szujskiego na korzyść Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Szanowny profesor miał tym razem wybrać sobie przedmiot humorystyczny, ma to być pogadanka nieco satyryczna, tém bardziéj zaostrza ona ciekawość ogólną.

Teatr nasz wreszcie — cóż o nim powiedzieć! Przebywał on tego roku liczne katastrofy, choroby artystów, ucieczki, sprzeniewierzenia się, polemiki, krytyki — wszystko jakby się spikło na obecną dyrekcyą. A jednak wszystkie te przeciwności nie zdołały osłabić zapału dyrekcyi, zdawałoby się, że wzięła ona sobie starą rycerską dewizę: les perils et les obstacles agrandissent mon ardeur.“

Ciągle téż pojawiają się na scenie tutejszéj nowości, choć rozmaita ich wartość. Niestety przeważał w ostatnich czasach repertoar najnowszy francuski. Nie należymy do tych, co uważają teatr za świątynią moralności, a aktorów za kapłanów i kapłanki. Nie gorszymy się téż nawet temi sztukami, co przyprawione tłustym dowcipem lub drażliwemi przenośniami rozmijają się czasem z przyzwoitością. To smutna, ale darmo, humor miewa swoje licentia, sztuka miewa swoje zboczenia i upadki. Ależ co najgorsze ze wszystkiego, to moralność niemoralna, to chęć moralizowania za pomocą sofizmatów etycznych, to zatracenie wszelkiego już instynktu moralnego, to przebieranie złego za dobre, a cnoty za występek.

Taki zaś zwrot przedstawia nam obecny teatr francuski z Dumasem na czele. Jakiż to musi być upadek społeczeństwa, jakież zwichnięcie wszelkich zasad, zatracenie wszelkiego poczucia obowiązku lub cnoty, kiedy tacy moralizatorowie powstają i kiedy pan Alfons lub Andrea mają zwiastować zwrot do poprawy i surowości obyczajów. Miłą przerwą od téj ekspozycyi występku, od téj cynicznéj dyssekcyi wszelkiego rodzaju zepsucia — stanowiło przedstawienie dramatu Arria, który coraz więcéj bogacąca się literatura nasza dramatyczna zawdzięcza Wielkopolaninowi p. Józefowi Kościelskiemu. Jest w téj sztuce zakrój klasyczny, jest zwłaszcza przy zachowaniu cechy rzymskiéj społeczności głęboka znajomość psychologiczna, jest polot poetyczny.

Któż przy takiéj sztuce pyta się, czy jest moralną, kto się pyta o moralność u Szekspira, który przecież ciągle tylko wyprowadza szereg zbrodni lub rozwija pasmo namiętności. Ale ten mistrz bierze za podstawę naturę człowieka, snuje wszystko z potężnych namiętności ludzkich i wielkiéj walki życia, w którém złe z dobrem wieczyste stacza zapasy. Prostytucya literatury francuskiéj nie zawisła na samém zgorszeniu, w jakiém się lubuje, ale głównie wypływa z tego, że tam złe jak i dobre, cnoty jak i zbrodnie nie są rezultatem namiętności ludzkich, nie wypływają z wezbranego strumienia potężnych uczuć, ale ze zgniłéj limfatycznéj strugi pokolenia zdenerwowanego, co nie umie ani kochać, ani nienawidzić. Nigdy tam prawie motorem nie jest miłość, zazdrość, duma, poświęcenie lub zemsta, ale tylko jakieś nerwowe rozdrażnienie, jakaś chorobliwa miękkość, lgnąca raczéj z nałogu, niżli z namiętności do złego.

ztwa, skoro walczysz za Serce Jezusowe, za wolność Kościoła, za nieomylność Piotrową i skoro cierpisz w więzieniu!

Zaczém, Wyznawco Chrystusa, chociaż zrzucony rzekomo z Prymasowskiéj Stolicy, niezachwianie jednak na téj Stolicy za sprawą Namiestnika Chrystusowego pozostający, przyczyniaj się za nami w modlitwach Twoich, aby wród pokoju, jakiego zażywamy, nie zwątlały siły nasze i nie zmarniała odwaga nasza. A nie wątp o tém, że z naszéj strony codzień w ofierze świętéj, któréj Tobie odprawiać nie pozwalają, z całego serca Ciebie Panu Bogu polecać nie przestaniemy.

Na Zebraniu naszém dorocznem w Westminsterze, dnia 16 kwietnia 1874 r.

Podp.: † Henryk Edward, Arcybiskup Westminsterski.
† Tomasz Józef, Biskup z Newport.
† Wilhelm Bernard, Biskup z Birmingham.
† Jakób, Biskup z Shrewsbury.
† Wilhelm, Biskup z Plymouth.
† Wilhelm, Biskup z Clifton.
† Franciszek, Biskup z Nordhampton.
† Robert, Bisk. z Beverley.
† Jakób, Bisk. z Newcastle.
† Jakób, Biskup z Suthwark.
† Huber, Biskup z Salford.
† Bernard, Biskup Sinopolitański in part. inf.

Doszedł nas także na ubocznéj drodze tekst adresu od Polaków w Chicago w Ameryce Północnéj do Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego. Adres ten brzmi jak następuje:

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!

Przedzieleni szerokim i niezgłębionym Oceanem, jednak sercem i duszą kochający wiarę i ojczyznę, jako spuściznę naszych praojców i bohaterów, którzy nie szczędzili krwi w obronie drogiéj Wiary jak i kochanéj ojczyzny, podzielamy z Tobą te męki zadane Tobie Najprzewielebniejszy Arcypasterzu i Kościołowi Rzymsko-katolickiemu, przez W. kanclerza zjednoczonych Niemiec. Różne powody skłoniły niejednego opuścić miejsce święte i podążyć tu za Ocean, lecz w niczém niezłamana praca i poświęcenia dla dobra Kościoła Bożego, jako téż i drogiéj nam Ojczyzny, nie przestały w nas działać. Napomnienia, dawane nam przez duchownych do wytrwałości, ośmieliły nas przynieść Ci Najprzewielebniejszy Arcypasterzu nieco ulgi w cierpieniu od swych i Kościoła katolickiego dzieci.

Na téj wolnéj ziemi przechodząc różne koleje, doszliśmy do przekonania, iż kto dla dobréj i świętéj sprawy cierpi i wytrwa do końca, ten jest mężem w całém znaczeniu. Wierni Kościołowi naszemu, wierni i jego Głowie namaszczonéj, przesyłamy nasze ubolewanie nad losem Najprzewielebniejszego Arcypasterza, lecz Chrystus więcéj cierpiał i wyszedł zwycięzko, co daj Boże Najwszechmocniejszy i naszemu Kościołowi.

Racz Najprzewielebniejszy Arcypasterzu przyjąć od nas tu katolików-Polaków wyraz najserdeczniejszego współczucia i szczerego pozdrowienia.

Adres ten podpisali księża Szymon Wieczorek i Karól Lanz, około 160 umiejących pisać i 200 nieumiejących pisać.

List

Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX do Arcybiskupa Rusinów, lwowskiego, halickiego i kamienieckiego i do innych Biskupów tegoż obrządku, w łasce i wspólności ze Stolicą Apostolską zostających.

Wielebnym Braciom Józefowi Sembratowiczowi, Arcybiskupowi Rusinów, lwowskiemu, halickiemu i kamienieckiemu i innym Biskupom tegoż obrządku, w łasce i wspólności ze Stolicą Apostolską zostającym,

Pius IX Papież

pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie przesyła.

Wielebni Bracia!

Od pierwszych lat długiego panowania Naszego wszelkiego dokładaliśmy starania i wszelkie ponosiliśmy trudy dla utrzymania i pomnożenia dobra duchowego Kościołów wschodnich, uroczyście między innemi oświadczając, że święcie i nietykalnie zachowane i strzeżone być mają osobne, katolickie obrządki [1]), które podobnież Poprzednicy Nasi w wielkiém mieli poważaniu. Czego najjaśniejsze złożyli dowody Klemens VIII w konstytucyi swojéj Magnus Dominus z roku 1595, Paweł V w swojém Breve z dnia 10 grudnia 1615 roku, a najbardziéj, że o innych zamilczymy, Benedykt XIV w swoich encyklikach Demandatam z r. 1743 i Allatae sunt z r. 1755.

Że zaś najściślejszy istnieje związek między nauką dogmatyczną a porządkiem liturgicznym, dla tego Stolica Apostolska, nieomylna Wiary Mistrzyni i przezorny Prawdy Stróż, zaledwo dostrzegła, „że jakiś niebezpieczny i nieprzystojny obrządek do Kościoła wschodniego się wkradał, zaraz ganiła go, potępiała i używania onegoż zabraniała [2]).“

Z drugiéj strony wspomniana troskliwość o zachowanie w całości dawnych liturgii nie była na przeszkodzie, by do obrządków wschodnich nie miały być przybrane niektóre także z innych Kościołów wzięte, które (jako ś. p. Grzegorz XVI pisał do Ormian katolickich) „przodkowie wasi albo umiłowali, ponieważ właściwszemi im się wydawały, albo jako znak, różniący ich od heretyków i schizmatyków, od niejakiego czasu sobie przyczytali [3]).“ Dla tego, jako mówi tenże Papież: „koniecznie ta reguła zachowaną być musi, którą postanawiamy, aby bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską żadnego nie czyniono wznowienia, nawet w imię przywracania ceremonii, któreby liturgiom, od téjże Stolicy zatwierdzonym, odpowiedniejszemi się wydawały, chyba z najważniejszych powodów, i to za powagą Stolicy Apostolskiéj [4]).“

Na tychże samych zasadach prawa, które dla wszystkich Kościołów wschodniego obrządku przezornie ustanowione zostały, opiera się także, jak to wielokrotnie przy sposobności było powiedziane, a zwłaszcza téż we wspomnioném Breve Pawła V, porządek liturgiczny Rusinów, których rzymscy Papieże szczególną życzliwością i osobliwszemi łaskami nie przestawali otaczać, i zaledwo dostrzeżoném było jakieś niebezpieczeństwo, mogące zagrozić ich wierze, nie zaniedbywała Stolica Apostolska dla odwrócenia tak wielkiego zła podnosić głos swój bezzwłocznie. Pamiętne są jeszcze słowa, których użył Poprzednik Nasz, ś. p. Grzegórz XVI [5]), kiedy naród ruski, jak to każdemu wiadomo, w najokropniejszym pogrążon był losie, w skutek którego dziś jeszcze opłakujemy stratę blisko trzech milionów z tego narodu najboleśniéj z łona Kościoła wydartych.

Nie zbywało téż narodowi ruskiemu na pomocy téjże Stolicy Apostolskiéj, gdy w prowincyi kościelnéj lwowskiéj wybuchły ciężkie i długie spory, nie bez uszczerbku miłości chrześciańskiéj, z powodu różnicy karności i obrządku, jak niemniéj z powodu wzajemnych stósunków między duchownymi obrządku łacińskiego i greckiego, które to spory szczęśliwie załatwione i usunięte zostały przez umowę czyli Konkordyą, od Biskupów obu obrządków proponowaną, a dekretem św. kongregacyi de Propaganda fide dla spraw wschodnich, dnia 6 października 1863 utwierdzoną.

Wszakże smutny stan, w którym taż prowincya kościelna, a zwłaszcza pograniczna dyecezya chełmska obecnie się znajduje, na nowo całéj Naszéj czujności i troskliwości, z prawa i słuszności, wymaga. Świeżo bowiem doniesione Nam zostało, że między tymiż katolikami grecko-ruskiego obrządku zacięty spór o sprawy liturgiczne został podniesiony, i że są niektórzy, co choć w duchownym znajdują się stanie, ubiegając się za nowością, odważają się na odmianę i reformy, z własnego upodobania, świętych obrzędów, bądź od niepamiętnego czasu chwalebnie używanych, bądź uroczyście zatwierdzonych przez Synod Zamojski, który Stolica Apostolska pochwaliła [6]).

Lecz bardziéj Nam jeszcze dolega i głęboką boleścią serce Nasze przejmuje to, czegośmy świeżo dowiedzieli się o najsmutniejszym stanie chełmskiéj dyecezyi. Gdy bowiem jéj Biskup, którego My sami przed kilkoma laty postanowiliśmy, i który dotąd duchowym węzłem z nią jest połączony, z niéj oddalił się, jakiś fałszywy administrator, którego My już poprzednio urzędu biskupiego niegodnym być uznaliśmy, nie wahał się bynajmniéj przywłaszczyć sobie władzę kościelną, podeptać wszystko we wspomnianéj dyecezyi, a szczególnie liturgią, kanonicznie utwierdzoną, na własną rękę pomięszać i zawikłać.

Z żałością mamy przed oczyma okólnik z dnia 20 października 1873, którym nieszczęsny ów kłamany administrator poważa się nabożeństwo i św. liturgią odmieniać, w tym wyraźnie duchu, aby w katolickiéj dyecezyi chełmskiéj schizmatycka nastała liturgia, i dla oszukania ludzi prostych i nieświadomych i dla łatwiejszego zapędzenia ich do schizmy, nie wstydzi się on przytaczać niektórych konstytucyi Stolicy Apostolskiéj, i przekręcając je na swój sposób, nadużywać ich podstępnie.

Zresztą, co wspomniany okólnik o sprawach liturgicznych stanowi, to każdy widzi, iż żadne jest i nic nieznaczące, i jako żadne i zupełnie nic nieznaczące My, Apostolską Naszą powagą, ogłaszamy. Przedewszystkiém bowiem, wspomniany fałszywy administrator zupełnie jest pozbawiony wszelkiéj kościelnéj władzy, gdyż mu jéj ani prawy Biskup przy swojém oddaleniu, ani późniéj Stolica Apostolska nigdy nie przekazali, a zatém dla każdego widoczne jest i jawne, że on nie wszedł przezedrzwi do owczarni owiec, ale wszedł inędy [7]) i za intruza ma być poczytany.

A naprzód, święte kanony Kościoła polecają, aby starożytne, wschodnie obrządki, prawnie wprowadzone, święcie téż były zachowywane, gdy „Poprzednicy Nasi Rzymscy Papieże mądrze i roztropnie przystali, iżby obrządki tego rodzaju, o ile ani wierze katolickiéj nie sprzeciwiają się, ani niebezpieczeństwa duszom nie przynoszą, ani przystojności kościelnéj nie ubliżają, aprobować czyli pozwalać [8])“; a skoro oni to uroczyście wskażą, nikomu zgoła, bez wiedzy téj Świętéj Stolicy, nie godzi się czynić choćby najlżejszych wznowień w rzeczach liturgii, jak tego dostatecznie dowodzą konstytucye Apostolskie, które na początku wymieniliśmy.

Że to także nie ma wagi, co dla ubarwienia dodają, jakoby tego rodzaju liturgiczne wznowienia dla tego były proponowane, iżby obrządek wschodni został oczyszczony i do pierwotnéj wrócił nieskazitelności. Albowiem liturgia Rusinów nie może być insza jedno ta, którą albo święci Ojcowie Kościoła postanowili, albo kanony Synodów uchwaliły, albo prawny wprowadził zwyczaj, zawsze za przyzwoleniem Stolicy Apostolskiéj bądź wyraźném, bądź cichém, a jeżeli w téjże liturgii jakieś zmiany z upływem czasu nastąpiły, te zaiste nie bez wiedzy Rzymskich Papieżów, a szczególniéj w téj myśli wprowadzono je, iżby to obrządki od jakiéjś heretyckiéj lub schizmatyckiéj zmiany wyzwolić, i aby w ten sposób katolickie dogmata jaśniéj i dokładniéj wyrazić dla ustrzeżenia czystości wiary i dla przysporzenia dobra dusz. Dla tego pod obłudnym pozorem oczyszczenia obrządku i przywrócenia go do dawnéj nieskazitelności nie inny kryje się zamiar, jak postawić zasadzki wierze Chełmskich Rusinów, których oderwać od Kościoła katolickiego i popchnąć do herezyi i schizmy usiłują ludzie przewrotni.

Atoli, w pośród najsroższych jakie na nas zewsząd spadają ucisków, pociesza Nas i uwesela przechwalebny i prawie bohaterski widok dzielnego i wytrwałego ducha, Bogu, Aniołom i ludziom świeżo okazany przez Rusinów Chełmskiéj Dyecezyi, którzy, odrzucając bezecne fałszywego administratora rozkazy, woleli raczéj wycierpieć wszelkie złe a nawet życie swe na niebezpieczeństwo najwyższe narazić, aniżeli ponieść na wierze uszczerbek i odstąpić od katolickich obrządków, które oni od przodków swoich wzięli i oświadczyli, że je w całości i nietykalne na zawsze przechowają.

My zaś nie ustajemy błagać Boga wszelkiemi prośbami, aby w swojém miłosierdziu, wylał łaskawie światło Łaski swojéj na serca tych, którzy wbrew wszelkiéj uczciwości trapią chełmską dyecezyą, a zarazem aby owym wiernym nieszczęśliwym, pozbawionym wszelkiéj pomocy i duchowego zarządu, potężny swój zesłał ratunek i przyspieszył pożądanéj spokojności pociechę.

Przyczém Was, wielebni Bracia, którzy z takiém staraniem i szczególną gorliwością zleconą Wam nad Rusinami pieczę podjęliście, najgoręcéj w Panu upominamy, abyście święcie przestrzegali porządku liturgicznego przez Stolicę Apostolską aprobowanego albo wprowadzonego z jéj wiedzą, a bez jéj oporu wszelkich wznowień całkowicie zakazując; i abyście polecili proboszczom i kapłanom, pod najsurowszemi w razie potrzeby karami, iżby ściśle trzymali się świętych kanonów w téj sprawie wydanych, a szczególnie Synodu Zamojskiego. Chodzi bowiem o rzecz największéj wagi, bo o zbawienie dusz, gdy nieprawne wznowienia katolicką wiarę i świętą Rusinów unią w najwyższe podają niebezpieczeństwo. Dla tego nie oszczędzajcie żadnego starania, ani żadnego trudu, i nic zgoła nie omieszkajcie, aby wszelkie w rzeczach liturgii zamięszania, przez złych ludzi tamże wywołane, w samym zarodzie stłumione zostały; któremu to obowiązkowi, wielebni Bracia, z mocą a słodyczą pełnionemu, ufamy, że za łaską Bożą nie uchybicie.

Co, aby szczęśliwie się stało, błogosławieństwa Apostolskiego udzielamy Wam, wielebni Bracia, waszym trzodom i wszystkim, którym staranie wasze powierzacie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia dwudziestego trzeciego maja MDCCCLXXIV, panowania Naszego roku dwudziestego ósmego.

Według Czasu.) Pius P. P. IX.

---

[1]) List Apostolski ad Orientales, którego początek In suprema dnia 6 stycznia 1848.
[2]) Benedykt XIV w swym liście Allatae sunt § 27, dnia 26 lipca 1735.
[3]) Grzegórz XVI w liście swym Studium paternae benevolentiae, d. 2 maja 1836.
[4]) Grzegórz XVI w liście swym Inter gravissimas, d. 3 lutego 1832.
[5]) Allokucya na konsystorzu 22 listopada 1839.
[6]) Benedykt XIII w swojém breve Apostolatus Officium, z dnia 19 lipca 1724.
[7]) Jan, rozdz. X, w. 1.
[8]) Benedykt XIV w swojéj konstytucyi Etsi pastoralis, z d. 26 maja 1742.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 31 maja.

(Syro-Chaldejczykowie. — Zjazd delegatów Towarzystw Przemysłowych. — Wiadomości bieżące.)

△ Zdemaskowani w Gnieźnie Syro Chaldejczykowie, jak się pokazuje, daléj swój przemysł prowadzą, nienagabywani wcale przez policyą. Zaręczają, że te same osoby wstępowały do Mogilna, Inowrocławia, a jak Westpr. Volks-Blatt podaje, dobili aż do Pelplina, gdzie także składki na Kościół w Kurdystanie zbierać chcieli, ale poznano się po ostrzeżeniu na farbowanych lisach i zaledwo kilku łatwowiernych panów oszukali. W Gnieźnie tylko język niemiecki obok syryjskiego posiadali, w Pelplinie jeszcze polskim i rosyjskim władali. Kto wie, czy to nie synowie Izraela, obznajmieni potrosze ze stósunkami wschodniemi i ze znaną żydom przebiegłością, skorzystali z odezwy w katolickich dziennikach niedawno ogłoszonéj a nawołującéj do składki dla chrześcian perskich cholerą i głodem trapionych. Jeneralny wikaryusz Arcybiskupa ze Salmas w Persyi, Benjamin Khubiar, nie wysyłał żadnych kolektorów, jeno prosił o przesyłki do Wiednia na ten cel pod adresem: Kanzelei der katholischen Vereine, Elisabethstrasse nr. 9.

U nas wielkie czynią przygotowania do godnego przyjęcia delegatów Towarzystw Przemysłowych, którzy, jak wiadomo, zjadą d. 21 i 22 czerwca do Gniezna. Dyrekcya ogłasza, że z tego powodu odbędzie się majówka 21 pm. do lasku na Jelonku, a nazajutrz wspólny obiad w hotelu pana Frankowskiego. Ma także przybyć na zjazd pomieniony p. J. I. Kraszewski.

Z przemysłowców naszych wybrał się na Wystawę toruńską p. Steinborn z przedmiotami galanteryjnemi.

Z dniem wczorajszym zamknęło się nabożeństwo majowe w kościółku świętego Jerzego. Mowę gorącą wygłosił ksiądz subregens Andrzejewicz, celebrował JW. ks. oficyał w zastępstwie kan. Korytkowski.

Wczoraj opuścił tutejsze więzienie ks. Lewicki, wikaryusz z Grzybowa.

Za duszę śp. Malinckrodta odbędzie się także jutro nabożeństwo żałobne w katedrze tutejszéj z inicyatywy Prześw. kapituły gnieźnieńskiéj

---

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać królewsko-saskiemu pułkownikowi i adjutantowi przybocznemu króla saskiego, von Dziembowski, królewski order koronny 2 klasy.

Rektora Eckert w Środzie mianowano nauczycielem etatowym przy seminaryum nauczycielskiém w Segeberg.

---

* **Nabożeństwo żałobne** w katedrze za spokój duszy śp. Hermanna von Mallinckrodt odbyło się dziś rano od godziny 9 do 10½ przy licznym stósunkowo udziale publiczności naszéj. Cała prześwietna Kapituła tutejsza była obecną w fioletach a pomiędzy duchowieństwem widzieliśmy także kapłanów z prowincyi, między tymi zaś posła ks. Zientkiewicza z Obiezierza. Koło polskie było prócz tego reprezentowane przez posłów Kazimierza Kantaka i Stanisława Chłapowskiego. Z obywatelstwa z prowincyi zauważyliśmy między innymi państwa Mycielskich z Kobylepola, pp. Hipolita Turnę, Adolfa Koczorowskiego, hr. Edwarda Raczyńskiego itd. Na chórze śpiewały amatorki, znane w mieście naszém z wysokiego uzdolnienia muzycznego.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się w środę o godzinie 9½ przed południem w kościele farnym również uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. posła Mallinckrodta.

* **W sprawie „Tellusa“** piszą nam z Warszawy pod dniem 30 bm.: „Z ukończonego wczoraj procesu w sądzie apelacyjnym Królestwa Polskiego pomiędzy kuratorem masy konkursowéj Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. z jednéj, a Stanisławem i Katarzyną z hrabiów Mielżyńskich małżonkami hr. Platerami z drugiéj strony; tyczącego się utrzymania zaprowadzonéj administracyi w majątkach Hruszniew i Ząbki na rzecz upadłéj Spółki, przesyłam wam szczegóły następujące: Sprawa, tocząca się w drugiéj instancyi, trwała około dni 10. Ze strony masy Tellusa występowali mecenasi Majewski i Głębocki, ze strony przeciwnéj mecenas Brzeziński i adwokat Czajkowski. Obie strony w długich i wyczerpujących wywodach starały się kwestyą wyjaśnić, pan hr. Stanisław Plater sam nawet głos zabrał i bronił się osobiście; nie mniéj jednakże sąd po długiéj naradzie wydał wyrok na korzyść masy Tellusa, potwierdzając zaprowadzoną administracyą w majątkach wyżéj wymienionych.“

* **Sekcya lekarska** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w środę, dnia 3 czerwca o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj Nr. 14.

St. Jerzykowski,
sekretarz.

* **Dla zwiedzających Wystawę Toruńską!** Na linii poznańsko-toruńskiéj kolei żelaznéj urządzono osobne pociągi nadzwyczajne na czas Wystawy, która, jak wiadomo, odbywać się będzie w Toruniu w dniach 2 i 3 bm., to jest jutro i pojutrze; pociągi te kursować będą pomiędzy Inowrocławiem a Toruniem tak, aby łączyły się z pociągami przechodzącemi z Poznania do Bydgoszczy. Można zatém będzie stanąć w Toruniu wyjechawszy ztąd o godzinie 5 minut 15 z rana, już o godzinie 8 minut 36 z rana, podczas gdy zwykłe pociągi tamże dopiero o godzinie 9 minut 21 przed południem stawają. Również ułatwionym na ten czas będzie powrót do Poznania, wyjechawszy bowiem o godzinie 6 minut 9 wieczorem z Torunia, można będzie stanąć w Poznaniu o godzinie 10 minut 14. Bilety tak do Torunia jak i z Torunia sprzedawać się będą po cenie zwykłéj.

* **Sejmik miast W. Księstwa Poznańskiego,** świeżo w życie wprowadzona instytucya parlamentarna, który po raz pierwszy obradował w dniu 13 grudnia r. z. w Lesznie, zebrał się dziś w naszém mieście, w celu załatwienia w dwudniowych obradach kilku kwestyi, uznanych przez niemieckie władze miejskie za palące. Do tych kwestyi należy przedewszystkiém „sprawa szkólnictwa elementarnego w prowincyi.“ Chodzi tu głównie, jak się zdaje, o obmyślenie środków, jakiemby zmusić oporne gminy miejskie do zaprowadzenia wszędzie po miastach w miejsce szkół wyznaniowych szkół bezwyznaniowych, czyli co na jedno, jak wiadomo, wychodzi, szkoły czysto niemieckie z charakterem pod względem religii przeważnie protestanckim. Prócz tego zastanawiać się ma sejmik nad wprowadzeniem do Księstwa ordynacyi powiatowéj. Za pewnik i przy téj sprawie przyjąć można, że i w niéj reprezentanci magistratów niemieckich, a nawet i naszych polskich miasteczek oświadcza się za okrojeniem praw ludności polskiéj i katolickiéj, oraz za sztucznem utrzymaniem przy władzy w powiatach i gminach mniejszości niemiecko-żydowskich. Również i kwestya zastąpienia dochodów, jakie dotąd gminy miały z podatku od mlewa i rzezi, postawioną została na porządku dziennym. Jak wiadomo, „liberalny“ sejm pruski zniósł pobieranie w mowie będącego podatku, chcąc przez to właśnie okazać swój „liberalizm.“ W rezultacie jednakże, ani mąka, ani mięso nie stanieją po zniesieniu akcyzy, przeciwnie pewną jest, że miasta, które dotąd opłacały podatek od mlewa i rzezi, będą odtąd wnosiły go podwójnie: raz płacąc za niezbędne do życia wiktuały te same, jeżeli nie wyższe ceny co dawniéj, po drugie zastępując ubytek w dochodach komunalnych podwyższeniem innych podatków gminnych lub rządowych. Panowie delegaci z miast prowincyonalnych zamierzają również przy téj sposobności obejrzeć sobie zakłady gminy Poznania, przyczém zapewne nie pominą wyrazić uznania naczelnikowi w administracyi tutejszego miasta za tak wzorowe urządzenie szkół miejskich, w których dziecko polskie siedzi jak na niemieckiém kazaniu, ale które pomimo to przyjęte zostały za wzór szkół „symultannych.“

* **Organ księcia Bismarcka,** Norddeutsche Allg. Ztg, raczył powtórzyć korespondencyą naszę z Kościana, zamieszczoną w numerze 116 Kuryera, ubolewającą nad tém, że niektórzy pp. nauczyciele za nadto gorliwymi się stali w propagowaniu języka niemieckiego i wypowiada ze swéj strony, że nauczyciele w Poznańskiém znajdują się na dobréj drodze, oby tylko mężnie na niéj wytrwali! Czy pochwała ta organu tyle wrogiego polskości przyjemną będzie tym, których dotyczy, nie przesądzamy, boć to każdemu sumienie jego własne powie; tém mniéj zaś to uczynić możemy, wiedząc, że nauczycielom nie jest dziś daném stósować się do zasad pedagogicznych; zasady bowiem te, przynajmniéj w naszych szkołach, ustąpić musiały wyższéj zasadzie: „Germanizować należy dzieci polskie!“

* **Sprawa** przeciwko kupcom Gerstel i Feldmann, kasyerowi i prokurzyście byłego niemieckiego Towarzystwa pożyczkowego w Poznaniu o przeniewierzenie powierzonych im pieniędzy i oszustwo ma przyjść w lipcu przed sąd przysięgłych. Posener Ztg dowiaduje się, że prokurzystę Feldmann, który się przyznał, że około 40,000 talarów na własne swe wydatki z funduszu Towarzystwa użył, bronić będzie tutejszy rzecznik p. Orgler i zapewne wniesie z powodu przyznania się do winy ze skruchą swego klienta o zastósowanie do niego okoliczności łagodzących. Kasyera natomiast Gerstel obrony nie chciał przyjąć żaden z tutejszych rzeczników, tak że prawdopodobnie jeden z zamiejscowych tego trudnego zadania podjąć się będzie musiał. Kupiec Gerstel przyznał wprawdzie, że 50,000 talarów wziął z kasy Towarzystwa, sądzi jednakże, że w tém nie ma żadnego dolus, bo on tę wysoką kwotę wziął jedynie jako awans, chcąc ją zwrócić. — Zobaczymy, czy przysięgli jego zdanie podzielą.

* **Ratusz** tutejszy, przypominający nam lepsze i świetniejsze dla nas czasy, ma być odnowiony, mianowicie z frontu. Posener Ztg donosi, że osoba wysoko postawiona, któréj ta piękna starożytna budowa się podobała, przeznaczyła znaczny fundusz, dochodzący do 10,000 talarów, na jéj odnowienie i że zapewne resztę chętnie dołoży gmina tutejsza z kasy komunalnéj. Kto tym wspaniałomyślnym dawcą jest i za czyjém pośrednictwem dar ten wyjednanym został, chce Posener Ztg objawić dopiero wtedy, kiedy cała sprawa będzie ostatecznie postanowioną.

* **W magazynie paszy** utrzymującego konie dla tutejszych poczt wybuchł wczoraj zraną pomiędzy godziną 2 a 3 pożar, który, podsycany łatwo palnym materyałem, jak słoma i siano, szybko się rozprzestrzeniał. Rychła jednakże pomoc tutejszéj straży ogniowéj zapanowała wkrótce nad niszczącym żywiołem.

* **W Nowemmieście n./W.** istnieją dwa bractwa strzeleckie, jedno polskie, drugie niemieckie. Oba miały w co dopiero ukończoném strzelaniu do tarczy, jak donosi tamtejszy korespondent do Posener Ztg, nieszczęścia. W polskiém bractwie rzeźnik p. Wiaranowski dotknął przez nieostrożność palącém się cygarem prochu, który, eksplodując, poparzył mu twarz i oczy, tak że jest obawa, czy niezaniewidzi całkiém. — Członkowie niemieckiego bractwa wyprosili swych „gości honorowych i urzędników miejskich“ ze swego lokalu, oświadczając im, że tam nie mają żadnego prawa pozostawać. Panowie téż ci, „nie chcąc zakłócać spokoju“, ustąpili, pomimo że mieli jakieś „strzały honorowe“ oddawać.

* **Urzędów obwodowych komisarzy policyjnych,** które, jak wiadomo, wyłączną są instytucyą dla uszczęśliwienia W. Ks. Poznańskiego, nietylko rząd nie zamierza znosić, lecz przeciwnie liczbę ich powiększa. I tak królewsk

rejencya bydgoska uważała za potrzebne uszczęśliwić powiaty: bydgoski, chodzieski, mogilnicki, szubiński i wyrzyski po jednym jeszcze komisarzu obwodowym więcéj, przez co falanga urzędników, naturalnie Niemców, się powiększy, a o to niezaprzeczenie najgłówniéj chodzi.

* **Wylew Wisły** w Chełmnie sięgnął naturalnie i Rybaków i Kępy klasztornéj. Szkoda zrządzona w niziznach okolicznych nie da się jeszcze obliczyć. Pod Ostromeckiem woda przelała się przez tamy i pozalewała niziny po za tamą, tak że tam nie ma najmniejszych widoków żniwa. W Świeciu ulice Starego miasta wolne już od wody, ale po piwnicach jéj pełno; zatrudnieni tam teraz wydobywaniem wody z piwnic i naprawianiem mieszkań. (Gaz. Tor.)

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 2 czerwca, Marcellego i Piotra. Wschód słońca o godzinie 3 minut 44; zachód o godzinie 8 minut 12. Długość dnia 16 godzin 25 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 2 czerwca 1260 rzeź Sandomierza przez Tatarów. — 1380 przymierze Litwy z Krzyżakami. — 1624 urodzenie Jana Sobieskiego. — 1626 odparcie najazdu szwedzkiego z pod Gdańska. — 1831 bitwa pod Tyszycą.

□ **Ze Środy,** 31 maja. (Bractwo strzeleckie. — Spółka pożyczkowa. — Zboża. — Grunta pod koléj.) W drugie święto Zielonych Świątek rozpoczęło się u nas jak zwykle strzelanie do tarczy. Przed południem tegoż dnia zebrało się bractwo strzeleckie w lokalach p. Stanowskiego, zkąd przy odgłosie naszéj średzkiéj muzyki wyruszyło na głos wielkiego dzwona z wszelkiemi insygniami strzeleckiemi do kościoła, gdzie wysłuchało mszy św. i kazania, a po południu w takim samym pochodzie wyprowadziło swego króla kurkowego p. J. Klerykowskiego na strzelnicę. W imieniu cesarza strzelał urzędnik sądowy i kapitan landwery p. Vogt. W czwartek o godzinie 6 wieczorem skończyły się zabawy strzelców, poczém sprawdzono strzały. Najlepiéj strzelił w tym roku p. Grygier, właściciel Plantaży pod Środą.

W spółce średzkiéj widać postęp i rozwój pod każdym względem. Liczba członków, ich udział, jako téż fundusz żelazny zwiększają się prawie z dniem każdym, a obrot spółki również coraz znaczniejsze przedstawia cyfry. Przy coraz większym rozwoju naszéj spółki potrzeba téż było przenieść kasę do obszerniejszego lokalu, bo dotychczas mieściła się tylko w ciasnym pokoiku, w którym podczas zebrań dyrekcyi i zarządu nie było nawet tyle miejsca, aby się wszyscy członkowie pomieścić w nim mogli. Dyrekcya przeto ze względu na tę niedogodność, jako téż ze względu na rozprzestrzeniający się ciągle interes naszéj spółki, najęła obszerniejszy lokal na kasę i zaopatrzyła go w potrzebne sprzęty. Dziś nasz lokal kasowy odpowiada zupełnie swemu przeznaczeniu i jest wgodnie tak dla urzędników kasowych, jako téż dla publiczności urządzony. Dowiedzieliśmy się, że komisya wybrana do zmiany ustaw naszéj spółki będzie się wkrótce zbierała na posiedzenia, na których ma zmienić niektóre paragrafy. Dobrzeby było, aby i członkowie rozpatrzyli się w naszych ustawach i przygotowali również zmiany, które za potrzebne uważają, ażeby potém na walném zebraniu, które się wyłącznie w tym celu odbędzie, łatwiéj można dojść do wzajemnego porozumienia się.

Zboża w naszych stronach rokują zbiór obfity, byle tylko jaka klęska nas nie nawiedziła. Szczególniéj zaś zimowe zasiewy stoją bardzo dobrze.

Za grunta, leżące na terytoryum Środy, które dotychczas pod koléj kluczborsko-poznańską zakupiono, płacono za mórg po 225 tal. Na przyszły piątek wyznaczony jest jeszcze jeden w tym celu termin, na którym reszta gruntów pod koléj, jako téż miejsce pod dworzec mają być przez komisyą powiatową oszacowane i zakupione.

(α) **Z pod Gostynia** 29 maja. (Odpust. — Bractwo strzeleckie.) W pierwsze i drugie święto Zielonych Świątek odbył się w klasztorze ks. Filipinów na Głogówku jeden z największych odpustów, to téż przez dni te piękny i wspaniały kościół literalnie był natłoczony wiernymi którzy z dalekich okolic Księstwa naszego tłumnie, w kompaniach z chorągwiami i obrazami, na tę uroczystość przybyli, by w kornéj modlitwie przed cudownym obrazem Boga Rodzicy lepsze pod każdym względem dla nas wybłagać czasy. W pierwsze święto policzyłem 16 kompanii, które z powiatów odolanowskiego, krotoszyńskiego, poznańskiego, bukowskiego, kościańskiego, śremskiego, wschowskiego itd. przybyły. Szanowni ks. Filipini, również miejscowe i zamiejscowe duchowieństwo, dość licznie reprezentowane — niezmordowanie tak z ambony, jako téż konfesyonałów głosili słowo Boże. W tak nazwane trzecie święto — w dzień św. Filipa Nereusza, patrona klasztoru na Głogówku — odbył się również tamże odpust, na którym lud wierny z bliższych okolic niemniéj licznie się zebrał.

W bieżącym roku tutajsze bractwo strzeleckie tylko przez jeden dzień, 28 bm., odbywało doroczne strzelanie do tarczy. Ze względu na smutne czasy wymarsz nastąpił po wysłuchaniu mszy św. w kościele farnym, tylko przy odgłosie bębna. Królem kurkowym został tutejszy obywatel p. Adolf Stepke, Polak, którego pod wieczór również bez muzyki do domu odprowadzono. Niektóre domy były oświetlone.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 31 maja. [Wojenna flota niemiecka. — Kapitan Werner. — Z Rady związkowéj. — Projekt do prawa tyczący się banku niemieckiego. — Polowanie na list pasterski ks. Biskupa paderbornskiego. — Wiadomości bieżące.] Spener. Ztg oblicza, że najpóźniéj aż do końca roku 1875 niemiecka flota pancerna dosięgnie zamierzonéj na początek siły ośmiu fregat pancernych i zbogaci się prócz tego jeszcze w tym roku przez pancerną korwetę. W tym samym czasie wzmocni się śrubowa flota wojenna o kilka korwet. Tak tedy będą w krótkim czasie Niemcy, których siła wojska lądowego przewyższa potęgą każde pierwszorzędne mocarstwo, na morzu mogły się zmierzyć z pierwszemi potęgami morskiemi, z Francyą a nawet Anglią.

Tymczasem czeka, dziwnym zbiegiem okoliczności, znany kapitan okrętowy Werner, który pierwszy pokusił się na wodach hiszpańskich odegrać ważniejszą nieco rolę zapomocą flotyli niemieckiéj, do téj jeszcze chwili za rozstrzygnięciem głośnéj swego czasu sprawy przez sąd wojenny. D. R. Cor. dowiaduje się, że sąd, mający w sprawie téj wyrokować, prawdopodobnie dopiero końcem miesiąca czerwca się zbierze. Z tak zadziwiającego ociągania się z zwołaniem sądu wnosićby można, że przełożone władze w wyraźnym są kłopocie, co począć z takim delinkwentem, który wprawdzie przekroczył w znacznéj mierze powierzone mu instrukcye, z drugiéj jednak strony dał dowód rzutkości i inicyatywy, które to przymioty w oficerach marynarki wysoko cenić należy.

Komisya Rady związkowéj dla spraw kolei i telegrafów rozpocznie w poniedziałek obrady nad projektem tyczącym się taryfy kolejowéj.

Do zamiejscowych dzienników piszą z Berlina, że Radzie związkowéj przełożony został projekt do prawa tyczący się zamienienia banku pruskiego na bank niemieckiego cesarstwa. Projekt ten opracowany podobno został w pruskiém ministerstwie finansów. Według projektu tego mają zostać na przyszłość wykluczone od przedsiębiorstwa tego wszelkie kapitały prywatne; kapitał zaś, który złożyło państwo pruskie do banku, ma mu zostać spłacony przez cesarstwo niemieckie.

Wes. Ztg donosi, że w przyszłym tygodniu zabrano w Bochum przy rewizyi u miejscowego proboszcza przedostatni list pasterski ks. Biskupa paderbornskiego; w ciągu bieżącego tygodnia zarządzono zaś na rekwizycyą prokuratora rewizyą za tym samym dokumentem u ks. proboszcza Poggel w mieście Witten. Pomimo podanéj przez ks. proboszcza protestacyi do protokółu zabrał się burmistrz przemocą do rewizyi, przy któréj téż list pasterski niebawem znalazł.

Dnia 29 bm. odbyła się w Bonn wspólna uczta zebranych na synod nowoprotestantów, dnia zaś następnego wybrano reprezentacyą i egzaminatorów synodalnych, poczém nastąpiło zamknięcie synodu. Jako miejsce zjazdu „starokatolickiego" kongresu na jesień obrano Fryburg w Brisgowii.

Przedwczoraj o godzinie 11 z rana odbierał cesarz Wilhelm wielką wiosenną paradę połączonych gwardyjskich garnizonów Berlina i Szpandawy na placu musztry piechoty w pobliżu tempelhowskiéj żwirówki; paradę tę prowadził ks. August Wirtembergski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Rady związkowéj, na którem pomiędzy innemi sprawami obradowano nad sprawozdaniem komisyi prawniczéj o uchwalonym przez parlament projekcie do prawa, tyczącego się poświadczenia stanu cywilnego. Rada związkowa uchwaliła zgodnie z wnioskiem komisyi odrzucenie owego projektu, a postanowiła zawezwać urząd kanclewski, by opracował projekt odpowiedni. Tenże wydział prawniczy referował o zmianach poczynionych do traktatu kartelowego z Belgią i zaproponował ich przyjęcie.

Księcia Bismarcka zaszczycił przedwczoraj odwiedzinami książę następca tronu, a następnie nawet sam cesarz.

* **Paryż,** 29 maja. [Kwestya położenia Belgii w razie wojny. — Pruska kandydatura w Hiszpanii. — Doniesienia potoczne. — Personalia.] Opinia tutejsza nagle zwróconą została na dyplomacyą zagraniczną. Berlińska Nordd. Allg. Ztg poruszyła tych dni, o czém po krótce już telegramy donosiły, kwestyą neutralności Belgii w razie powstać mogącéj wojny pomiędzy Francyą a Niemcami. Prasa tutejsza z właściwego sobie stanowiska zapatruje się na pogląd niemieckiego dziennika i zbija go kategorycznie. Le Français oświadcza zaś, że mianowicie chodzić powinno o to, aby zaspokoić Belgią przed podbechtywaniem prasy niemieckiéj i dodaje, że żadnego nie masz sporu pomiędzy Francyą a Niemcami od czasu upadku cesarstwa. Każdy Francuz mający pogląd na politykę ogólną, uważa niezależność Belgii za podstawę europejskiéj polityki. Agence Havas donosi, że artykuły półurzędowych dzienników berlińskich, wyobrażających Francyą, jakoby Belgii zagrażała, budzą tu pewne zdumienie, gdyż we Francyi nikt europejskiego pokoju zakłócać nie myśli, a tém daleko mniéj jeszcze zagrażać Belgii.

Prasa tutejsza podejmuje na nowo myśl kandydatury dworu hohenzollerskiego w Hiszpanii na wiadomość, że na dobre dziś toczą się układy, aby jednego z książąt hohenzollerskich posadzić na tronie hiszpańskim. I tak utrzymują tu, że hrabia Hatzfeldt ma poufne zlecenie od kanclerza niemieckiego działać w tym duchu i z działalności swoich następnie zdać sprawę. Pierwsze poruszyły sprawę tę dzienniki Journal de Paris i również półurzędowy le Messager de Paris; do tych przyłączyły się jeszcze l'Union, l'Univers i Journal des Débats. Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg powiada, że każdy, co obeznany jest ze stosunkami, powinien zrozumieć, że przypisywane w téj sprawie księciu Bismarckowi zamiary są czczym wymysłem i przypuszcza co najwięcej, że wiadomości otrzymane przez tutejszą prasę polegają na ideach, które wzrość mogły w hiszpańskich kołach rządowych, dodaje wszakże natychmiast, że według informacyi, jakich w téj mierze zasięgnął, i ten przypadek zachodzić nie może. Według informacyi tych, powiada daléj pomieniony korespondent, objawiać się zaczyna w kierujących sferach madryckich rzeczywiście przekonanie, że będzie trzeba powrócić do monarchicznéj formy rządu, co przecież kandydata do tronu się tyczy, danoby pierwszeństwo kandydatowi pochodzenia hiszpańskiego. Korespondent wreszcie rzeczony przypisuje poruszenie kwestyi kandydatury hohenzollerskiéj przez prasę tutejszą przyczynom nieufności zagniezdżonéj we Francyi do polityki niemieckiéj.

Pielgrzymki odbywają się z nieporównaną gorliwością. Wczoraj z rana o godzinie 7 wyszło ztąd 700 pątników do Chartres. Przed dwoma dniami była kompania z przeszło 2000 pątników się składająca w kościele Notre Dame des bons Secours pod Rouen. Także do Lourdes i Paraylе-Monial napływ pobożnych jest niezmierny.

Dzienniki tutejsze donoszą o czynnościach komisyi ułaskawień. Według podań ich załatwiła rzeczona komisya 5,969 spraw aż do 1 maja 1874. W 1619 przypadkach obniżono kary wyznaczone, a w 350 przyzwolono na natychmiastowe zwolnienie od wszelkiéj kary.

Jak słychać, rozwiązaną ma także zostać rada jeneralna w Lyonie. Prefekt bowiem departamentu Rodanu miał tego zażądać od rządu, a rząd, tak sądzą powszechnie, żądaniu jego zadość uczyni.

Z Marsylii donoszą z dnia 27 b. m., że tamtejsza rada municypalna kazała przywrócić i postawić na dawnem miejscu popiersie cesarza Napoleona, które stało na jednéj z tamtejszych promenad.

Marszałek Mac Mahon zwiedzał dziś z rana obóz pod St. Germain i wywiadywał się bardzo troskliwie o stan żołnierzy. Wieczorem była u marszałka wielka recepcya, na której byli także obecni książę i księżna Hohenlohe. Pan Magne przybyć ma w poniedziałek do Paryża.

Jenerał Pawia, który, jak wiadomo, wykonał ów zamach stanu z dnia 3 stycznia r. b. w Madrycie, przybył do Paryża i natychmiast przyjmowanym był przez marszałka Mac Mahona.

Dziennik Siècle otrzymał zakaz sprzedawania swych egzemplarzy po ulicach.

* **Madryt.** [Rozkaz dzienny jenerała Dorregaray. — Z obozu Karlistów i wojsk republikańskich. — Potyczka pod Valmaseda.] Jenerał Dorregaray objął obecnie stanowczo naczelne dowództwo nad wojskami królewskiemi i wydał do nich następujący rozkaz dzienny:

JKMość powierzył mi naczelne dowództwo nad swą waleczną armią, które co dopiero złożył tyle zasłużony marszałek Elio. — Znam Was, ochotnicy; od rozpoczęcia wojny podziwiałem zawsze Wasze bohaterskie zachowywanie się i Waszę bezprzykładną gotowość do ofiar, dzieliłem z Wami niebezpieczeństwa i znoje i nieraz wylewałem łzy, przekonawszy się, z jaką bezinteresownością znosiliście Wasze ciężkie cierpienia. Z Wami zakosztowałem słodyczy zwycięstwa, zapał Wasz i mnie porywał, tak jak Wasze cierpienia zmniejszały moje własne. Pokażmy się i w przyszłości, jak dotąd godnymi Boga, ojczyzny i naszego prawowitego króla, a wtedy, jestem o tém przekonany, powiększą podobne zwycięstwa jak pod Montejurra i Somorrostro liczbę Waszych nieśmiertelnych czynów. — Naprzód ochotnicy, naprzód z Bogiem; zniszczym rewolucyą, a ja Wam przyobiecuję uroczyście, że się nigdy z Wami nie rozdzielę, czy mi daném będzie z Wami zwyciężyć, czy téż poledz śmiercią bohaterską. Wasz kolega i jenerał Antonio Dorregaray.

Prócz tego mianowany został rozkazem królewskim z dnia 17 maja Sennor Maestre naczelnikiem królewskiéj artyleryi. Formacya 5 nawarskich batalionów ukończoną została i etat ich ustanowiony na 1000 do 1100 ludzi. Nowo utworzone aragońskie bataliony, które przed kilku dniami do Estelli odesłano, przyjmowano wszędzie jako najnowszych zwolenników monarchii z wielkiém uniesieniem. Ochotników z innych prowincyi republikańskich, których liczba wzrosła do 3000, przydzielono do batalionów z Guipuzcoa. — Od 15 maja oddano królewskie linie telegraficzne w zajętych krajach i publiczności do użytku. W Dergara założył król gimnazyum, a już dawniéj kazał zreformować stary uniwersytet w Estelli.

Jenerał Concha, objąwszy naczelne dowództwo nad wojskami republikańskiemi, nie dotąd jeszcze stanowczego przeciwko Karlistom nic przedsięwziął. Dowódzcą korpusu, który dawniéj pod jego pozostawał rozkazami, mianował jenerała Martinez de los Rios i pozostawił korpus ten w Bilbao, celem obrony téj fortecy i pobliskich pozycyi; dawniejszy gubernator Bilbao, jenerał Castillo, i oficer inżynieryi są zatrudnieni ufortyfikowaniem Portugalety i ujścia, tudzież wybrzeży morskich, mianowicie wciągniętemi być mają do promienia fortecznego Bandera i Archanda.

Dnia 18 maja przyszło w bliskości Valmaseda do znaczniejszéj potyczki pomiędzy strażami przedniemi, która jednakże pod każdym względem wypadła na niekorzyść republikanów. Główna kwatera marszałka Concha miała się w tym dniu znajdować w Maranda.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z pod Gniezna:

Ks. Lewicki został w dniu 30 maja uwolniony z więzienia sądowego w Gnieźnie, po odsiedzeniu w niem blisko dwumiesięcznéj kary, na którą przez sąd gnieźnieński wskutek trzech wyroków był wskazany za wykonywanie funkcyi kapłańskich wbrew przepisom praw majowych.

TELEGRAMY.

Paryż, 30 maja. Do Agence Havas donoszą pod datą dzisiejszą z Hendaye ze źródła karlistowskiego, że wysłane z San Sebastianu wojska republikańskie uderzyły wczoraj na pięć batalionów karlistowskich, zasłaniających wojska oblegające Hernani. Wojska republikańskie zostały odparte.

Wersal, 30 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego długa nader toczyła się dyskusya nad ustanowieniem porządku dziennego. Podczas dyskusyi téj wypowiedział deputowany Randot, członek prawicy, że, jeśli Zgromadzenie nadal zamierza napróżno czas trwonić i okazywać się do tego stopnia niedołężném, powinno zawczasu raczéj się rozwiązać; może ono wszakże ważne jeszcze krajowi oddać usługi. Proponuje zatém, aby nasamprzód wziąć pod obrady prawo wyborcze do władz gminnych a potém przedyskutować prawo o organizacyi władz gminnych. Przeciw propozycyi téj występują pp. Bethmont i Berenger, członkowie lewego centrum; przy ostatecznem przecież głosowaniu Izba ją przyjmuje. W rezultacie tego głosowania widzi Agence Havas dowód, że nowe ministerstwo ma w Zgromadzeniu zapewnioną większość, składającą się ze wszystkich frakcyi prawicy. Gabinet nie objawił żadnego zdania podczas rozpraw nad propozycyą pana Randot.

Madryt, 30 maja. Posłem hiszpańskim w Waszyngtonie zamianowany został Mantilla. — Mazo wyjechał do Wiednia jako reprezentant Hiszpanii przy rządzie austro-węgierskim.

Nowy Jork, 30 maja. Dziś wieczorem przybył tu w towarzystwie dwóch przyjaciół Henryk Rochefort.

Londyn, 29 maja. W kopalniach węgla Mold (w północnéj części hrabstwa Wales) zaniechało pracy 1000 robotników, nie chcąc zgodzić się na obniżenie płacy dziennéj o 10 pct., jakie zaprowadzić zamierzał zarząd.

Bayonne, 29 maja. Don Alfonsowi burbońskiemu i małżonce Don Karlosa udało się, jak donoszą od granicy hiszpańskiéj, dostać się z towarzyszącym im konwojem do rzeki Ebro i połączyć się z oddziałem, dowodzonym przez Cabecila Segarra.

Bukareszt, 29 maja. Książę Miłosz serbski powrócił dziś do Białogrodu. Dnia 31 b. m. przybyć ma tamże na dłuższe odwiedziny dziedziczny książę Leopold Hohenzollern.

Bern, 30 maja. Berneńska rada rządowa podała owe 28 brobostw w berneńskiém Jura, które wskutek złożenia z urzędu opornych księży dotychczas nie są obsadzone, do publicznéj konkurencyi.

Madryt, 29 maja. Jutro urzędownie przyjmować będzie marszałek Serrano nowo zamianowanego posła Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, pana Caleb Cushing. Mówią tu ponownie o bliskiéj publikacyi manifestu ze strony federalistycznego stronnictwa.

Wiedeń, 30 maja. Z różnych zwykle dobrze poinformowanych stron zaprzeczają wiadomości, jaka się w kilku na raz dziennikach pokazała, że rząd niemiecki miał wstawić się tutaj na rzecz urzędowego uznania dzisiejszego rządu hiszpańskiego, i dodają, że pomiędzy Niemcami nawet a Hiszpanią nie zaszła dotychczas żadna zmiana.

Kolonia, 30 maja. Koeln. Ztg otrzymuje od prywatnego swego korespondenta na hiszpańskim teatrze wojny wiadomość z Vittorii z dnia wczorajszego, jakoby wojska republikańskie uderzyć miały na stanowiska karlistów pod Villareal dnia 24 bm. i takowe zdobyć. Wojska zwycięzkie miały następnie rozłożyć się obozem na zdobytych pozycyach. Straty z obu stron miały być nieznaczne.

Carogród, 30 maja. Władze tureckie wystąpiły obecnie czynnie przeciw Hassunistom i skonfiskowały w miastach Malatia (Paschalik Marasch w Małéj Azyi) i Mardin (Paschalik Bagdad), gdzie hassuniści przeważną stanowią liczbę mieszkańców chrześciańskich, kościoły, szkoły i dobra kościelne, poczem niebawem przekazały je antihassunistom. Dla utrzymania spokoju publicznego uwięziono jako niby zakładników znaczną liczbę hassunistów ze znakomitszych rodzin.

ROZMAITOŚCI.

* **Mercanti di Campagna.** W okolicach Rzymu Mercanti di Campagna z agro romano stanowią osobną klasę ludzi przemyślnych, przedsiębiorczych i bardzo obrotnych. Dzierżawią oni grunta, będące własnością wielkich panów i doskonale na tych dzierżawach wychodzą. Po największéj części dorobkowicze, znaczne nieraz zbierają majątki. Mocno zmateryalizowani byli pierwéj zwolennikami ruchu piemonckiego, teraz, kiedy się przekonali, że nic na zmianie nie zyskali, owszem, że odbyt stał się trudniejszy, należą do malkontentów. Jednym z najbogatszych mercanti di Campagna jest p. Mazzoleni. Był on przed laty 20 krawcem i to nie z najpierwszych. Obecnie dzierżawi 3 wielkie fermy między Porto d'Anzo a Terracina rozległości 16,000 hektarów. Posiada 14.000 owiec, 3500 wołów i 700 koni i mułów. Zbiera rok rocznie 50,000 miechów pszenicy i innego zboża, przedaje 4500 centnarów wełny a 19,000 centnarów sera. Rzeźnikom rzymskim dostarcza 5000 skopów i jagniąt, 1500 cieląt a 2000 wołów tucznych. Dochodu rocznego ma mieć 500,000 lirów.

* **Jubileusz Petrarki.** Wkrótce przypada pięćsetletnia rocznica śmierci Petrarki. W Wokluzie mają zamiar biust poety umieścić na kolumnie, która wystawiona została w roku 1804 w pięćsetletnią rocznicę jego urodzin.

* **Odkrycie obrazów Pawła Veronese.** W Chartres we Francyi istnieje stary szpital. Administracya tego szpitalu prosiła dyrektora miejscowego muzeum, aby ze zwiniętych obrazów, złożonych pod strychem szpitalnym, wybrał cztery, któreby w kaplicy zawiesić się dało. Dyrektor znalazł cztery płótna wielkich rozmiarów, zamalowane lichemi malaturami. Gdy się im bliżéj przypatrzył, spostrzegł, że pod grubą warstwą wierzchnią znajdują się inne malowidła lepszego pędzla. Wziął się tedy do roboty, zmył bazgraninę i z niesłychaną uciechą przekonał sią, że są to znakomite utwory Pawła Veronese, w najlepszym stylu tego wielkiego mistrza wykonane. Zarząd szpitala nie posiadał prawa przedania obrazów, ale ich pożyczył na czas nieograniczony do miejscowego muzeum.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ziemianina** No. 22 wyszedł z druku i zawiera: Uwagi do artykułu: „Usuwanie się gruntu z pod nóg naszych." — O torfie. (Dalszy ciąg.) — Targ machin w Wrocławiu. III. — Wiadomości rolnicze: Zebranie Zarządu wspólnie z Delegowanymi Tow. roln. filialnych. — Wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu. — Zdobycze naukowe Konstantego Jelskiego. — Poradnik krakowski. — Nowe oszustwo. — Żniwiarka Grubińskiego. — Wystawa królików. — Antydotum przeciwko otruciu się fosforem. — Kit do spajania rzemiennych pasów. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Wełna.

* **Strehlen,** 29 maja. Przy najpiękniejszéj pogodzie rozpoczął się tu dziś o godzinie 8 zrana targ na wełnę i już o godzinie 10 był ukończony. Dowóz wynosił około 300 centnarów wełny z owiec rustykalnych a ceny wyrównywały całkiem zeszłorocznym. Kilka dominiów; które tu również wełnę swą przywiozły, sprzedało takową o mniéj więcéj 6 talarów niżéj od cen zeszłorocznych. Kupującymi byli fabrykanci z Krośna i handlarze z Wrocławia, Legnicy i okoliczni.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 1 czerwca.

BAZAR. Hr. Bniński z Glesna, Modlibowski z Kromolic, Skórzewska z Kretkowa, Sokolnicki z Pigłowic, Moszczeński z Stempuchowa, Koczorowski z Dembna, Mańkowski z Rudek, Jaraczewski z Lipna, Niegolewski z Włościejewek, Radoński z Głębokiego, Mysiąkiewicz z Galicyi, Zieliński z Król. Pol.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z fam. z Roszkowa, Moszczeński z Przysieki, Nieżychowski z Granówka, Raczyński z Psarskiego, Taczanowski z Sławoszewa, Doroszyński z Król

Polskiego, hr. Dunin z Broniszewic, Garbowiecki, Leopold Pudzewski, Lucyan Korwecki i Mieczysław Wyszanowski z Król. Polskiego, Mielęcki z Nieszawy, Winżewski z Warszawy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pelkowicki z Dziedzca, Błociszewski z Tarnowa.
HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z żoną z Zabna, Stiński z Berlina.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97½ płacone. Poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94¾ pł., poznańskie listy rentowe 98 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 109½ płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 101½ płac. pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101¼ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 101 płac., poznańskie 4½ pct. obligacyepowiatowe 97¾ pł., pozn. 4½ pct. obligacye miejskie II emis. 95 płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101¼ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92¾ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97¼ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¼ płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 160 płac., akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 pł., akcye marchijsko-pozn. koleżelaz. 41 płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 92¾ płac., Ostdeutschebank 72 płac., Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn. cena wypowiedz. 62¼, czerwiec 62¼, czerw.-lipiec 62¼. lip.-sierp. 60, sierp.-wrzes. 59¼, na wrz.-październik 57½, na zimę 57½ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano 110,00 litrów, cena wypowiedz. 23½, na na czerwiec 23½, lipiec 24¼, na sierpień 24¹¹/₂₄, na wrzesień 24, na październik 23⅔, na listopad 20¾ talarów.

* MĄKA. Poznań, 1 czerwca. Pszenica numer 0 6⅝—7⅓ tal., rżana No. 0 i 1 5⅓—5½ tal. za 50 tal. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 1 czerwca.

		najwyższa cena.		średnia cena.			
Pszenica piękn., szefel	42 kilg.	3	27 6	3	25 —	3	22 6
Pszenica średnia	„ „ „	3	19 —	3	18 —	3	17 —
„ ordynaryj.	„ „ „	3	16 —	3	15 —		14 —
Żyto piekne	„ 40 „	2	24 —	2	23 —	2	22 6
„ średnie	„ „ „	2	21 6	2	21 —	2	20 —
„ ordyn.	„ „	2	18 —	2	17 —	2	15 —
Owies	„ 25 „	1	25 —	1	22 6	1	20 —

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym zdrowie przez wyśmienitą Revalescière du Barry, która bez użycia medycyny i kosztów leczy skutecznie następujące choroby: cierpienia żołądkowe, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów błoni śluzowéj, pęcherza i nerek, gruźlicę, suchoty astmę, kaszel, niestrawność, zatwardzenie, dżaryą, bezsenność słabość, hemorojdy, puchlinę, febrę, zawrót głowy, kog,entye, szum w uszach, mdłości i womity nawet podczasie ięzaraości, diabetes, melancholią, spadnięcie z ciała reumatyzm, podagrę, blednicę. — Wyciąg z 80,000 cetyfikatów o wyzdrowieniu tam, gdzie wszelkie medycyny były bezskuteczne:

Certyfikat No. 73,670. Wied 13 kwietnia 1872.
Upłynęło obecnie siedm miesięcy od czasu, w którym się znajdowałem w rozpaczliwym stanie. Cierpiałem na piersi i nerwy, tak z dniem każdym w oczach niknąłem i z powodu tego długi czas nie mógłem poświęcać się naukom. Słyszałem o Pańskiéj cudownéj Revalescière, użyłem jéj mogę Pana zapewnić, że przez siedmiomiesięczne używanie Pańskiéj pożywnéj i delikatnéj Revalescière czuję się całkiem zdrowym i wzmocnionym tak, że bez najmniejszego trzesienia się rąk pisać jestem w stanie. Widzę się spowodowanym polecam wszystkim cierpiącym ten stósunkowo bardzo tani i smaczny pokarm jako najlepsze lekarstwo i pozostaję uniżonym Gabryel Teschner,
słuchacz publicz. wyższego naukowego zakładu handlow
Certyfikat No. 73,968. Mitrowitz, 30 kwietnia 1870.
Dzięki wybornéj farynie znajduje się moja siostra która cierpiała na nerwowy ból w głowie i bezsenność po użyciu 3 funtów, na drodze znacznego polepszenia Zarazem pozwalam sobie prosić Pana uprzejmie, ażeby mi zechciał za awansem pocztowym przesłać 1 funt Revalescière zwykłego gatunku wraz z dokładną wskazówką używania téj faryny u dzieci ośmiotygodniowyca
Z wysokiém poważaniem
Mikołaj G. Kostitz.
Swiadectwo No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.
Winienem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryą od czego mnie uwolnił Pański wyśmienity środek zbawczy (1396) L. Grossmann.
Certyfikat No. 73,704. Prilep, poczta Holleschau w Morawi
Ponieważ mi od Pana dawno sprowadzona Revalescière du Barry wyszła a jest takowa dobrym i skutecznym środkiem przeciwko méj słabości żołądkowéj i niee strawności, przeto upraszam Pana uprzejmie, ażebyś pan zechciał przysłać jak najspieszniéj jeszcze za awansem pocztowym 2 funt, prawdziwéj Revalescière. Z szacunkiem uniżony Józef Rohaczek, leśniczy.
Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.
W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal, po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 ta 9 sgr i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliecach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.
Składy w
Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landbergu n W.: Jul. Wolff.
W Poznaniu A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski.
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schott Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneider, Robert Spiegel,

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:
Delert, ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia, czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniem i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem świętéj Teresy na Pacierz“ wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1865 w Krakowie. 1862. 15 sgr.
Córa Piastów. Wilno 1865. Zam. 20 sgr. — 7½ sgr.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 1 czerwca 1874. (Kursa końcowe.

	Not. 1			Not. 1
Pszenica słab			Maj.	61¾ 64
Lip.	85⅝	96	Wypow żyta.	— 400
Sier. Wrz.	81½	81½	Wypow okow.	— 40000
Żyto słab			**Kapitały:** stale.	
Czer. Lip.	58⅛	59¾	Galicyany	110 108¼
Lip. Sier.	57	57½	Pr. pap. państ.	93½ 93
Wrz. Paź.	56½	57⅛	Poz. n. 4 % lis. z	94⅝ 94¼
Olej rzepi mzw			Poz. listy rent	98½ 98
Czer. Lip.	18 11/12	18¾	Kolej państw	189 188½
Sier. Wrz.	20 1/12	20⅞	Lombardy,	83½ 83
Wrz. Paź.	20 1/12	20⅞	Aus. los. 1860	89½ 98
Okowita wzm			Włochy	64½ 65⅛
w miejscu	24 7	24 3	Amerykany	100⅜ 100¾
Czer. Lip.	24 13	24 7	Turki	47½ 47½
Lip. Sier.	24 21	24 15	7½ % Rumuń.	45⅛ 44⅝
Sier. Wrz.	24 20	24 12	Pol. lik. list. za	67 67⅛
Wrz Paź.	23 4	23 —	Rosyjsk. noty	92¾ 92⅝
Owels wzm	—	—	Srb. austr. ren	67½ 67¼

Szczecin dnia 1 czerwca 1874. (Kursa końcowe.)

	Not 1.			Not. 1
Pszenica wzm			w miejscu	
Czer.	86¼	86	Maj	18½ 18
Czer. Lip.	86	85¾	Czer Lip.	— —
Sier. Wrz.	80¾	80¾	Sier. Wrz.	19⅛ 19
Żyto: spok			**Okowita** słab	— —
Czer. Lip.	56⅛	56⅜	W miejscu	23⅝ 24⅛
Lip. Sier.	56½	56⅜	Czer Lip.	24½ 24 1/12
Wrz. Paź.	56	51⅜	Sier. Wrz.	24 5/12 24 5/12
Olej rzep stale	—		Paź. Lis.	24⅝ 24 1/12

✝

Na dniu 26 b. m. zakończyła po krótkich cierpieniach żywot doczesny moja najukochańsza żona
Stanisława,
z domu Fryze,
o czém donosi wielce smutkiem dotknięty mąż
Teodor Sawilski.
Przyłęki, 27 maja 1874.
(1087)

La
COMPAGNIE DES INDES
Spécialité de
Foulards des Indes et de Chine,
42, rue de Grenelle-St.-Germain
PARIS,
a reçu toute sa **Belle Nouveauté** en **Foulards de L'Inde** pour Robes, tient a la disposition des Dames qui lui en feront la demande, sa riche collection d'échantillons, contenant **huit cents** échantillons à choisir, expédiés franco.
Maison de confiance. — Prix fixe. (1027)

Agronom
Polak, bezżenny, wolny od wojskowości, przez kilka lat w większych majątkach zarządzający, w dobre świadectwa zaopatrzony, obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniéj posady. Bliższe szczegóły udzieli p. **Dobry,** nauczyciel w Konarzewie p. Krotoszynem. [1075]

Owies na obrok
poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych (1066)
Michaelis A. Katz.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu poleca:
Na uroczystość Bożego Ciała:
Processio in solemnitate Corporis Christi Domini.
in folio. Cena 1 tal.
Na żądanie dostarcza się oprawne egzemp. w cenie 2 tal. 20 sgr., 3 tal. 20 sgr. i t. d.
Nabożeństwo na czas procesyi Bożego Ciała. Po 1 sgr. egzempl. (1059)

Zgrzeblelce i szczotki do czyszczenia koni, słomianki z kokosowego włókna, łóżka żelazne, gwoździe drutowe, maszynki do kawy, do herbaty, tace mosiężne, kuchnie petroleowe, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca
M. Sikorska,
Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,
św. Marcin 13. (746)

Okólnik.
Ponieważ termin losowania zbliża się, przeto Dyrekcya ponownie uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie należytości za sprzedane akcye, a to celem otrzymania stanowczéj wiadomości co do wysokości funduszu, który ma być przeznaczony na zakup w roku b.
Ostateczny termin do przesyłek oznacza się na dzień 10 czerwca r. b.
Kraków, dnia 28 maja 1874. (1086)
Dyrekcya
Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Donoszę moim Szan. Przyjaciołom, że od 1½ roku zamieszkuję **Drezno,** Ammonstr. 48.
(H. 32328a.) [1088] **Leonard Benecke, redaktor,** dawniéj w Berlinie.

Morskie kąpiele bałtyckie w Misdroy.
Hôtel zum „Deutschen Hause“.
Tuż nad morzem położony, połączony z **pensyonatem, restauracyą i kawiarnią.**
Przepyszne zakłady ogrodowe.
80 jak najwspanialéj urządzonych **salonów i pokoi. — Wyborne łóżka.**
Table d'hotę o godz. 1½. **Diners aparts** à la carte w każdéj porze dnia. **Cena pensyonatu, włącznie z wszystkiém 2 tal. — Dzieci 1 tal.**
Własny omnibus przy zawijaniu parowców przed miejscem do wyładowania. Ekwipaże w domu.
Zamówienia na pensyonat i mieszkanie przyjmuję i w mojéj restauracyi w Berlinie, Pod Lipami 4a.
(1026)
H. Müller.

Lokomobile i Młockarnie
z fabryki
Marshall Sons & Comp. Limited
Gainsborough,
również
oryg. amer. „Buckeye“ żniwiarki i kosiarki
z fabryki
Adriance Platt & Comp., Nowy Jork,
do których utrzymuję skład **wszystkich rezerwowych części,** ofiaruję niniejszém Wnym Panom Obywatelom pod przystępnemi warunkami. Nadmieniam przy téj sposobności, że z powyższemi machinami będę **na wystawie w Toruniu 2 i 3 czerwca r. b.**
Herm. Löhnert,
(1052) **Bydgoszcz.**

Poszukuje się
dzierżawy probostwa
lub **folwarku,**
400 do 1000 morgów roli zawierającego. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya „Kur. Pozn.“ Pośredników się nie przyjmuje. (1077)

Wyborne piwo grodziskie
zbrowaru H. Bibrowicza poleca
N. Knoll.
Skład miejscowych i zagran. piw, róg Wodnéj i Klasztornéj ul.

Miejsce lecznicze SALZBRUNN w Szląsku
Zakład leczniczy nowego zdroju.
Rozsyłka naszego **Ober-Salzbrunn świeżego zawsze nalewu** po cenie 3¾ sgr. za butelkę, **włącz. szkła i opakowania.**
Sprzedającym z drugiéj ręki zyskowny **rabat.**
Z **Ober-Salzbrunn** wyrabiane **pastylki piersiowe i żołądkowe za pudełeczko 10 sgr.**
Cena kuracyi tu w miejscu od osoby 6 tal.
Wyborny zakład mleczny i serwatkowy.
Inhalacye, Kąpiele, Tanie pomieszkania. (951)

Ekonom
żonaty, Niemiec z Księstwa, biegły w polskim języku, poszukuje miejsca od 1 lipca. Listy **A. B. Nowemiasto n. W.** (1074)

Młynarz
kawaler, wolny od wojska, w swoim fachu pewny czy na wodniku czy na parowcu, życzy sobie wnijść w obowiązek od każdego czasu czy w Księstwie Poznańskiém lub zagranicą. Wiadomość o nim w Expedycyi Kuryera. (1092)

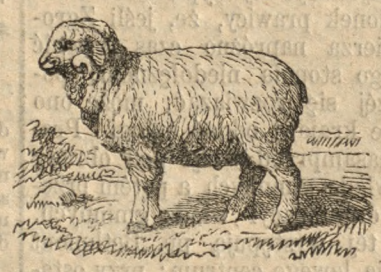

Probostwo Winnogórskie
pod Miłosławiem (1090)
ma na sprzedaż:

Maciór zdatnych do chowu	**200 sztuk,**
Cytaków	**150** „
Skopów	**100** „
Jagniąt	**50** „

Wyborowe słodkie pomarańcze malinowe odebrał w znacznéj przesyłce (1089)
A. Cichowicz.